

Od Redakcji

Polska etnomuzykologia nie jest instytucją, choć jej przedstawiciele często byli, są i zapewne będą związani z uczelniami, szkołami muzycznymi czy instytucjami kultury. Jest to środowisko badaczy i jednocześnie miłośników muzyki tradycyjnej, których od samego początku istnienia muzycznych zainteresowań ludoznawczych łączy głównie przedmiot badań. Wynika to nie tylko z odmiennych zainteresowań osobistych, ale również specyficznych warunków, w jakich muzyczni folklorysty, czy też etnomuzykolodzy funkcjonowali. Przede wszystkim bardzo długo było to środowisko nieliczne, co powodowało, że integracja instytucjonalna, czy też organizacyjna możliwa była tylko na poziomie dyscypliny nadrzędnej, tj. muzykologii lub szeroko rozumianego ludoznawstwa. Po drugie – środowisko to zawsze cierpiało na niedobór środków finansowych umożliwiających realizację projektów integrujących. Nie tylko Oskar Kolberg część swoich dochodów przeznaczał na badania terenowe i publikacje, ale także dzisiaj niejeden etnomuzykolog jest nie tylko badaczem, ale i donatorem polskiej nauki. Po trzecie – podobnie jak polska tradycja muzyczna polscy etnomuzykolodzy funkcjonują w warunkach pograniczności. Stąd też od początku dokumentację polskiego folkloru wyznaczały sploty różnych koncepcji – Rousseau i Herdera, Afanasjewa i Thomsa, Tylora i Neummana, Bartoka i Sokołowa, Lévi-Straussa i Iwanowa, Blackinga i Merriama. Co ciekawe, niektóre z tych orientacji stanowią fundament także dzisiejszych badań. Są tacy, którzy postrzegają to jako słabość polskiej etnomuzykologii, ale są i tacy, którzy w tej pograniczności i jej skutkach dostrzegają olbrzymi potencjał.

W ostatnim dwudziestopięcioleciu wzrósł także potencjał ludzki, bowiem wśród studentów muzykologii odnotowaliśmy wysoki wzrost zainteresowania tematyką etnomuzykologiczną. Według udostępnionych danych, pochodzących z niemal wszystkich muzykologicznych placówek uniwersyteckich w Polsce, w tym czasie powstało ponad 300 prac dyplomowych o tematyce etnomuzykologicznej.¹ Tak dużą ilość prac w skali naszego nielicznego środowiska zawdzięczamy nie tylko podziałowi studiów jednolitych na stopnie, ale przede wszystkim

¹ Dane pochodzą z placówek działających w: Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Adama Mickiewicza, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Wrocławskim. Niestety nie otrzymałem informacji z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

wzrostowi zainteresowania muzyką tradycyjną w społeczeństwie. Powstała więc potrzeba by to, już dość liczne, środowisko ze sobą skomunikować. I tak przed pięciu laty wspólnie z Weroniką Grozdew-Kołacińską i Dorotą Majerczyk zawiązaliśmy Polskie Seminarium Etnomuzykologiczne. Dzięki gościnności Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, za co szczególne podziękowania należą się prof. dr hab. Sławomirze Żerańskiej-Kominek – dyrektor tej placówki, udało się do tej pory przeprowadzić trzy seminaria, cieszące się dużym zainteresowaniem.

Ale naszym marzeniem było też powołanie do życia ogólnodostępnego periodyku, który umożliwiłby przede wszystkim młodym badaczom dzielenie się wynikami swoich badań. I tak powstała „Etnomuzykologia Polska” – po raz pierwszy jako twór organizacyjny. Mamy nadzieję, że wpisze się na trwałe w dyskurs naukowy o muzyce tradycyjnej w Polsce. To zaś zależy nie tylko od przedstawicieli „etnomuzykologii polskiej piątej generacji”² – jak określił to pokolenie prof. dr hab. Piotr Dahlig – ale również od Szanownych Czytelników, których serdecznie zapraszamy do czytania naszego czasopisma i dzielenia się z nami swoimi uwagami.

*W imieniu Redakcji „Etnomuzykologii Polskiej”
i Zarządu Polskiego Seminarium Etnomuzykologicznego*

dr Tomasz Nowak

2 P. Dahlig, *On the Continuity in Ethnomusicology*, w: A. Czekanowska: *Pathways of Ethnomusicology*, red. P. Dahlig, Warszawa 2000, s. 323–328; *idem*, *On Continuity in Ethnomusicology in Poland*, w: „Trans”. *Transcultural Music Review*, Ed. R. Pelinski, Barcelona 2000, vol. 5, s. 9–13.